

Michał Kopczyński, *Wielka transformacja. Badania nad uwarstwieniem społecznym i standardem życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych*, Oficyna Wydawnicza „Młot i Włócznia”, Warszawa 2006, s. 262

Książka o ciekawie, acz zagadkowo brzmiącym tytule *Wielka transformacja* wpisuje się w dynamicznie rozwijający się w ostatnim ćwierćwieczu nurt historiografii próbujący wykorzystywać *kliometrię* dla badania zjawisk gospodarczo-społecznych, wcześniej analizowanych przez historiografię tradycyjną. Inną cechą tej nowej gałęzi historiografii jest opozycyjność wobec tradycyjnego ujmowania procesów przemian, w którym eksponowano ich „rewolucyjność”, a więc niepowtarzalność i gwałtowność. Zwolennicy nowego podejścia wskazują przede wszystkim na ciągłość i kontynuację, na wzajemną, wielokierunkową zależność między przemianami dokonywanymi się w sektorach produkcyjnych (rolnictwo, przemysł) a procesami społecznymi i demograficznymi (urbanizacja, dekompozycja tradycyjnych struktur społecznych, migracje itd.). Konsekwencją tych przewartościowań jest zanegowanie „rewolucyjności” dokonujących się w przeszłości zmian i zaproponowanie dla ich opisu terminów typu „ewolucja” czy „transformacja”.

Użycie w tytule recenzowanej książki określenia „transformacja” wydaje się więc symptomatyczne, choć – z punktu widzenia jej treści – niekoniecznie adekwatne, a po części mylące. Widniejące na okładce sformułowanie „wielka transformacja” w pierwszym odruchu kojarzyć się może ze współczesną transformacją polskiej gospodarki. Oczywiście nie o tę transformację chodzi, o czym dowiadujemy się z podtytułu na kolejnej stronie. Przedmiotem badań są bowiem zmiany „uwarstwienia społecznego i standardu życia w Królestwie Polskim 1866–1913 w świetle pomiarów antropometrycznych poborowych”. Dlaczego nazwano to „wielką transformacją”, Kopczyński wyjaśnia na końcu rozdziału V: „Awans cywilizacyjny wsi i biologiczna egalitaryzacja społeczeństwa znamionują istotne zmiany standardu życia i uwarstwienia społecznego, zasługujące na nieco emfaticzne określenie «wielka transformacja» użyte w tytule książki. Modernizacja społeczeństwa – chociaż nie obejmowała przecież jego całości – odpowiadała nowemu, bardziej egalitarnemu duchowi epoki. Do przeszłości odchodziły silne kontrasty między szlachtą i miejską elitą a ludnością wsi, szczególnie zaś jej biedniejszą częścią” (s. 177). W tym momencie rodzą się kolejne wątpliwości co do adekwatności powyższej konkluzji w stosunku do treści pracy. Wszak jej przedmiotem nie są procesy modernizacyjne czy awans cywilizacyjny wsi, który dokonał się w drugiej połowie XIX w., ale badanie trendu zmian wzrostu poborowych i formułowanie na tej podstawie hipotez odnośnie standardu życia. Ten rozdźwięk między tytułem pracy a jej merytoryczną zawartością jest moim zdaniem zbyt duży.

Praca Kopczyńskiego jest pod wieloma względami nowatorska, a zastosowane w niej narzędzia i metody badawcze zasługują na uznanie. Autor, zapewne zainspirowany osiągnięciami amerykańskiej *new economic history*,

wchodzi w dziedzinę, którą dotąd polska historiografia raczej się nie zajmowała. Próbuje wykorzystać możliwości, jakie daje auksologia historyczna do badania zmian poziomu konsumpcji w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX w., a uzyskane na tej podstawie wyniki stają się punktem wyjścia dla rozważań nad problematyką – być może kluczową dla oceny przemian epoki rewolucji przemysłowej – zmian dystansu między położeniem materialnym podstawowych grup ludności.

Sama auksologia jest dziedziną zajmującą się badaniem rozwoju ontogenetycznego w ujęciu biomedycznym z uwzględnieniem oddziaływania (głównie na rozwój dziecka) środowiska zewnętrznego. Łączy antropologię rozwojową i medycynę oraz bada problematykę rozwoju biologicznego, społecznego i psychicznego dziecka z uwzględnieniem różnych czynników go determinujących. Auksologia historyczna znajduje się przede wszystkim w polu zainteresowań antropologii, a przedmiotem badania są zmiany wzrostu i masy ludzkiego ciała. Zakłada się, że w jednorodnej etnicznie populacji masowe dane o wzrastaniu młodzieży mogą być miarą poziomu życia całej populacji i poszczególnych grup społecznych. Przedmiotem analiz są przede wszystkim notowania wzrostu i wagi mężczyzn podlegających służbie wojskowej. Systematyczny monitoring wzrostu poborowych w Polsce prowadzony jest od połowy lat sześćdziesiątych XX w. Wynika z niego, że średni wzrost 19-letnich mężczyzn wzrósł w latach 1965–2001 z 170,5 cm do 177,4 cm, a prędkość wzrastania na dekadę wynosiła: w latach 1965–1976 – 2,4 cm, w latach 1995–2001 – 0,8 cm<sup>1</sup>. Ustalenia powyższe mogą nastrożać pewne kłopoty interpretacyjne, jeśli bowiem zgodzimy się, że przyrost wzrostu oddaje zmiany poziomu konsumpcji, to uznać należy, że w PRL dokonał się w tej dziedzinie istotny postęp.

Pierwszy rozdział pracy Autor poświęcił zagadnieniom kluczowym dla możliwości stosowania auksologii w badaniach historyczno-gospodarczych. Najbardziej dyskusyjne wydaje się bowiem ustalenie, na ile zmiany wzrostu i wagi człowieka są funkcją czynników natury biologiczno-genetycznej, a na ile czynników środowiskowych, przede wszystkim wyżywienia, obciążenia pracą fizyczną, wykształcenia, migracji. Koczyński przyjął, że wzrost jest traktowany jako „odzwierciedlenie biologicznego standardu życia, będącego sumą oddziaływania wyżywienia, warunków sanitarnych i wydatków energetycznych” (s. 11). Założył ponadto, mimo różnych wątpliwości, że ludność Królestwa stanowiła „pulę genetyczną”. Jest to ważne, bowiem zmiany genetyczne wynikające głównie z migracji mogą zakłócać rolę czynników środowiskowych. Można mieć oczywiście zastrzeżenia odnośnie trafności tego założenia.

O wątpliwościach dotyczących wykorzystywania auksologii dla badań historyczno-gospodarczych Autor pisał kilkanaście lat temu. Stawiał wtedy pytanie: co właściwie badamy, analizując dane o wzroście poborowych, czy

---

<sup>1</sup> T. Bielicki, A. Szklarska, Z. Welon, *Transformacja ustrojowa w Polsce w świetle antropologicznych badań 19-letnich mężczyzn*, Monografie Zakładu Antropologii PAN, 23, 135, Wrocław 2003.

jest to po prostu niezależny indeks pokazujący tylko zmiany wzrostu, czy też wskaźnik, za którym kryje się poziom życia? Stwierdzał, że parający się auksologią historycy muszą z założenia ignorować wyjaśnienia genetyczne, przywoływał też ustalenia uczonych odnośnie wagi czynników środowiskowych<sup>2</sup>. Pisał, że powyższe wątpliwości zmuszały niektórych autorów (John Komlos) do wprowadzenia pojęcia „standard biologiczny” dla odróżnienia od używanego przez ekonomistów „standardu ekonomicznego” rozumianego jako poziom życia. Przedmiotem zainteresowania ekonomii i historii gospodarczej jest ten drugi, tak więc powstaje pytanie, czy zmiany wzrostu populacji są właściwą miarą warunków życia. Dodatkowe trudności interpretacyjne wynikały z niepewności co do warunków pomiaru i reprezentatywności próby. W sumie – stwierdzał Kopczyński – aukso- logia poszerzała wiedzę na temat trendu sekularnego i jego uwarunkowań gospodarczo-społecznych, jednak traktując indeksy wzrostu jako substytu- cyjne bądź uzupełniające takie indeksy jak PKB *per capita* czy wskaźniki płacy realnej, nie spełniła nadziei<sup>3</sup>. Na koniec dodawał, że możliwe jest uwzględnianie indeksów wzrostu w agregatowych wskaźnikach dotyczących szeroko rozumianych warunków bytu populacji<sup>4</sup>.

Kolejne rozdziały (II–IV) książki, stanowiące połowę jej objętości, doty- czą analizy wzrostu poborowych w drugiej połowie XIX w. Mają odpowied- dzieć na pytanie, jak w latach 1866–1913 kształtował się przeciętny wzrost mieszkańców Królestwa Polskiego. Rozdziały drugi i trzeci poświęcone są kwestii porównywalności i rzetelności materiału statystycznego. W rozdzia- le drugim przedstawia Autor zasady poboru do armii, w rozdziale trzecim analizuje wiarygodność rosyjskiej statystyki urzędowej. Kluczowy dla tej części pracy jest rozdział czwarty. Może on stanowić pozytywny przykład idiograficznej mikrografii (określenie Witolda Kuli). Autor, zapewne zafa- scynowany liczbami, zebrał i opracował olbrzymi materiał dotyczący wzro- stu kilkudziesięciu tysięcy poborowych w kilku przedziałach czasowych. Wysiłek, jaki w to włożył, jest ogromny, a uzyskany efekt stał się możliwy m.in. dzięki zastosowaniu współczesnych technik komputerowych. Praca w tej części jest w swojej istocie metodologiczna, pokazuje, jak można wy- korzystać i interpretować dane statystyczne. Ma też walory dydaktycz- ne, może służyć jako wzorcowe opracowanie pokazujące narzędzia analizy statystycznej i zasady krytyki źródeł. Przy tej okazji rodzą się pytania do Autora. Jeśli prawdą jest, że aż 43 procent poborowych objętych było róż- nymi ulgami i zwolnieniami (był to odsetek najwyższy w Europie, s. 43), to nasuwa się wątpliwość, czy „jakość fizyczna” statystycznego rekruta

---

<sup>2</sup> Między innymi badania Rodericka Flouda, który zmiany wzrostu wiązał w 96 procentach z produktem krajowym na głowę ludności oraz śmiertelnością niemow- łąt; M. K o p c z y Ń s k i, *Auksologia historyczna. Nowa droga czy manowce historii gospodarczej?*, PH, t. XC, 1994, s. 539.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

odpowiadała przeciętnemu 21-letniemu mężczyźnie. Jest to bardzo istotne, ponieważ ustalenia dotyczące standardu życia czy uwarstwienia populacji budowane są właśnie na zmianach wzrostu poborowych<sup>5</sup>.

W rozdziale piątym, którego tytuł „Standard życia i uwarstwienie społeczne w Królestwie Polskim: trendy warstwowe”, odnosi się bezpośrednio do przedmiotu pracy, dane o wzroście poborowych poddano analizie według grup społeczno-zawodowych. Informacje te stały się przesłanką do badania przemian uwarstwienia społecznego i dystansu międzywarstwowego „widzianego przez pryzmat mierników biologicznych”. Zbiorowość poborowych została podzielona na kilka subpopulacji, w których badano wpływ wyróżniających je cech na wzrost. Z równania regresji wynika, że najsilniejsza zależność miała miejsce w przypadku czynników etnicznych (Żydzi niżsi od chrześcijan) i alfabetyzacji (umiejętność czytania); w przypadku grup zawodowych istotna zależność występowała przy wolnych zawodach. W badaniu pominięto takie cechy jak liczba rodzeństwa (brak danych) i przynależność stanową (dane dotyczące szlachty są fragmentaryczne). Na kolejnych 30 stronach rozdziału opisano zmiany wzrostu poborowych według alfabetyzacji i grup zawodowych, według pochodzenia etnicznego i w układzie miasto-wieś (wybrane ośrodki).

Rozdział piąty jest dla pracy kluczowy, koncentrując uwagę czytelnika, prowokuje i zachęca do stawiania pytań czy formułowania zarzutów. Wydaje się, że w interpretacji materiału statystycznego Autor idzie czasem zbyt daleko. Na s. 160 pisze: „Choć liczebności prób w tabeli IV.10 są nieduże, a brak danych o zawodzie ojca wyklucza pewniejsze wnioski, nasuwa się generalna hipoteza, że odejście od rolnictwa, nie było udziałem najbiedniejszych, lecz właśnie lepiej sytuowanych” [podkr. C.L.]. Na s. 164 po porównaniu wzrostu poborowych Łomży i Kalisza konstatuje: „W konsekwencji, w Łomży praktycznie w każdym przekroju różnica wzrostu między mieszkańcami miasta i wsi była statystycznie istotna. Tak zapewne musiał wyglądać przekrój miasto-wieś również na innych terenach Królestwa w pierwszej połowie XIX wieku” [podkr. C.L.]. Po tych wywodach stwierdza: „Dochodzę do bardzo trudnego problemu, a mianowicie określenia, kogo właściwie obejmują spisy poborowych z miast” [podkr. C.L.]. Czy ludność stała, czy też być może napływowa? Jeśli także tę drugą, to zmiany wzrostu 21-letnich poborowych trudno jednoznacznie uznać za konsekwencję zmian warunków życia w mieście (s. 164–166). Na s. 165 pisze: „Dane dotyczące rekrutów nie są pomocne w określeniu różnicowania miasto-wieś, bowiem obejmują ogół poborowych, co przy znacznym udziale ludności żydowskiej w miastach zaniża średnią ogólną”. Dalej pada konkluzja: „można postawić hipotezę, że różnice między dużym mia-

---

<sup>5</sup> Przy okazji chcę zwrócić uwagę na chyba niezbyt trafne używanie terminu „kreatywna księgowość” (s. 107, 115). Poza tym, dlaczego we wszystkich powiatach w 1890 r. zaczęto stosować „kreatywną księgowość”. Czy to dotyczy całego rozdziału?

stem a wsią miały w Królestwie tendencję do wyrównywania się. Działo się tak zapewne głównie z powodu migracji ludności wiejskiej. Nie dotyczy to zapewne północno-wschodniej części Królestwa, gdzie zróżnicowanie na korzyść miast utrzymywało się aż do Wielkiej Wojny. Jeśli idzie o ludność urodzoną w mieście, to słusznym wydaje się przyjęcie hipotezy, że jej średni wzrost ulegał zmianom wolniejszym niż ludności wsi” [podkr. C.L.]. By przetestować hipotezę, że „zróżnicowanie wzrostu według wykonywanego zawodu da się zaobserwować i potwierdzić na większych próbach w miastach uprzemysłowionych”, Kopczyński bada Warszawę i strefę podmiejską warszawską oraz strefę podlódzką. W przypadku Warszawy pada stwierdzenie: „Fakt, że Żydzi warszawscy byli wyżsi od imigrantów dowodzi, iż warunki życia w wielkim mieście były korzystniejsze niż w małych miastach”. Potem Autor dodaje, że w przypadku chrześcijan te różnice na korzyść Warszawy nie są już tak duże, „ale na tyle wyraźne by zakwestionować tezę o negatywnym oddziaływaniu wielkiego miasta na wzrost, co było kalką w ówczesnym piśmiennictwie” [podkr. C.L.]. Żeby nie było wątpliwości, Autor nie dokonuje żadnych dodatkowych badań, nie przywołuje opracowań dotyczących warunków życia ludności. Wszystkie wnioski formułuje w oparciu o dane dotyczące wzrostu w dwóch przedziałach czasowych: 1888 i 1912 (s. 167–169). Przy okazji, stwierdzenia ze s. 168 o większej liczebności dzieci w rodzinach żydowskich są sprzeczne z danymi ze s. 144, pokazującymi, że liczba braci wśród mężczyzn Żydów była niższa niż u chrześcijan. Chyba że istotne różnice dotyczą liczby dziewczynek. Wyjaśnienia ze s. 168, że większa liczebność dzieci w rodzinach żydowskich dotyczy wyłącznie Warszawy, nie brzmią przekonująco. Na marginesie odnotuję, że na s. 168 po raz pierwszy i ostatni M. Kopczyński zauważył związek między wzrostem a umieralnością (Warszawa w latach 1882–1897).

Generalna wątpliwość, jaka rodzi się po lekturze rozdziału piątego, jest następująca: czy sama zależność statystyczna uprawnia do tyłu daleko idących stwierdzeń? Czy hipotezy formułowane na podstawie obserwacji jednej zmiennej, jaką jest wzrost rekrutów, nie powinny zostać poddane weryfikacji choćby przez konfrontację z ustaleniami wynikającymi z istniejących badań?

Bardzo krótki, bo sześciostronicowy rozdział szósty dotyczy ewentualnego wpływu na wzrost poborowych kryzysu agrarnego (Autor założył, że zahamowanie owego wzrostu mogło mieć związek z tym kryzysem). Można odnieść wrażenie, że rozdział ten został sztucznie do pracy dołączony, zasadniczo bowiem Autor nie zajmuje się badaniem przyczyn np. przeciętnie niższego wzrostu Żydów niż chrześcijan, czy ludności miejskiej i wiejskiej.

Recenzowana książka jest w wielu miejscach trudna w odbiorze. Duży natłok danych powoduje, że niekiedy gubi się wątek zasadniczy. Zdarza się, że po konkluzjach Autor zaczyna pisać o wątpliwościach odnośnie wiarygodności danych, na podstawie których te konkluzje powstały (s. 164, 169, 170). Jeśli dane nie są wiarygodne, to co są warte oparte na nich wnioski?

W rozdziałach pierwszym i drugim brak jest tytułów dla czasem kilkunastostronicowych fragmentów zamieszczonych na początku rozdziału (stanowią one podrozdziały bez nazwy). W pracy znalazłam też trochę błędów edytorskich. Na s. 23 pozostawiono nazwy serii *boys, girls*, na s. 24 nad wykresem pisze się o chłopcach, pod wykresem o dzieciach według zawodu rodziców, nie jest jasne, kogo dotyczą dane – chłopcy i dzieci to trochę różne zbiorowości. Ponadto nie jest jasne, czy mamy do czynienia ze średnią w latach 1919–1962 czy dla lat 1919, 1932 i 1962. Występują też pojedyncze powtórzenia: s. 29 – zagadnienia te omawiano w punkcie pierwszym bez tytułu; s. 34 – podobne dane o dynamice wzrostu były na s. 22; s. 55 – powtórzenia o dobrodziejstwie losowania ze s. 47. Ostatnie akapity na s. 58 dotyczące I wojny i jakości armii są zbędne? Na wykresie 11.1 (s. 58) na osi pionowej mamy liczbę osób, na rysunkach następnym – liczbę poborowych. Wykresy na s. 97 i 99 oraz następnym nie są czytelne. Na s. 172 Autor analizuje proces urbanizacji przedmieść – po co? W pracy spotykamy również pojedyncze błędy literowe i kolokwializmy.

Poczynione wyżej uwagi i zastrzeżenia nie powinny czytającego niniejszą recenzję zniechęcić do lektury książki Michała Kopczyńskiego, a raczej zachęcić – naprawdę warto. Podjęte przez niego badania są bowiem inspirujące i wymagają kontynuacji, tym bardziej, że w recenzowanej pracy pada wiele odważnych hipotez, których prawdziwość powinna zostać potwierdzona bądź sfalsyfikowana w dalszych badaniach. Niewątpliwie powinno się zderzyć ustalenia poczynione dzięki auksologii z wnioskami formułowanymi w oparciu o studia nad migracjami, śmiertelnością, konsumpcją itd., nie tylko odnośnie Królestwa Polskiego, ale też pozostałych polskich prowincji czy II Rzeczypospolitej. Może owocem takich badań stanie się praca przynajmniej w części przypominająca znakomite dzieło Roberta W. Fogela<sup>6</sup>.

Cecylia Leszczyńska

---

<sup>6</sup> Mam na myśli książkę wydaną w 2000 r. pod tytułem *The Fourth Great Awakening and the Future of Egalitarianism* (The University of Chicago Press, Chicago–London). Ta znakomita praca, wpisująca się w *new economic history*, łącząca historię i ekonomię, została tu przywołana, ponieważ wykorzystuje m.in. wyniki badań auksologicznych.